

GENDER – DESTRUKCJA MIŁOŚCI I TOŻSAMOŚCI CZŁOWIEKA*

Problematyka gender stanowi w naszych realiach zjawisko bardzo szczególne. Językoznawcy zauważyli, że w ostatnich latach pojawił się czas, w którym słowo „gender” było najczęściej używanym słowem w dyskursie publicznym. Z drugiej strony słowo to wywołuje bardzo niejednoznaczne konotacje, tym bardziej, że pozostaje słowem nie przetłumaczonym, bardziej opisem niż definicją rzeczywistości.

Jednocześnie, jest sprawą niekwestionowaną, że słowo to wywołuje określone i bardzo zróżnicowane nastawienie aksjologiczne – od traktowania tego pojęcia jako wyznacznika walki o wolność i równość człowieka, po jednoznacznie pejoratywne oceny.

W sytuacji takiej dezorientacji epistemologicznej i aksjologicznej wydaje się, że warto zwrócić uwagę na samo ukształtowanie się pojęcia „gender”, jego współczesną oficjalną wykładnię, środki którymi usiłuje się wprowadzić teorię gender w przestrzeń życia publicznego, jak i relację tej teorii do katolicyzmu.

1. Preludium – zapomniana historia

W niektórych przynajmniej publikacjach szkoleniowych z zakresu teorii gender pojawia się informacja, jakoby twórcą tego pojęcia był amerykański psycholog R. Stoller. Nie jest to prawdą. Jednoznacznie bowiem można wskazać moment pojawienia się pojęcia *gender* w przestrzeni publicznej oraz jego twórcę. Miało to miejsce w 1955 r. za sprawą Johna Money’ a (1921-2006) nowozelandzkiego psychologa i seksuologa, pracującego w Baltimore w Stanach Zjednoczonych. To właśnie Money dokonał znaczącego rozróżnienia między pojęciami *sex* i *gender*. O ile *sex* ma charakter płci biologicznej, to według Money’ a *gender* oznacza „wszystko, co osoba mówi lub czyni, aby ujawnić się jako posiadacz statusu, odpowiednio, chłopca lub mężczyzny, dziewczynki lub kobiety. Pojęcie to zawiera w sobie seksualność, lecz nie ogranicza się do seksualności interpretowanej w sensie erotycznym”. Oznaczało to przypisanie gender charakteru „statusu” określanego przez kulturę, religię, wychowanie, społeczeństwo. *Gender* oznacza zatem tzw. „płeć kulturową”.

* Tekst wystąpienia wygłoszonego na Diecezjalnej kongregacji wiosennej archidiecezji przemyskiej w dniach 27-28.02.2014.

Uwzględniając ten dualizm płci w człowieku, Money stwierdził zarazem w sposób apodyktyczny, że dziecko do dwóch lat życia pozbawione jest poczucia tożsamości płciowej. Tak więc tożsamość ta może być zmieniona w tym okresie życia bez wyraźnych konsekwencji wstrząsu psychologicznego.

Teorie Money'a zyskały bardzo szybko możliwość weryfikacji. Stało się to z chwilą, gdy w kanadyjskim Winnipeg Janet Reimer urodziła dwóch braci bliźniaków Bruce'a and Briana. Początkowo obaj chłopcy rozwijali się normalnie jako zdrowe dzieci, jednak w szóstym miesiącu życia w wyniku zabiegu obrzezania dokonywanego poprzez laser, Bruce został trwale okaleczony – zniszczone zostały jego zewnętrzne narządy płciowe. Zrozpaczeni rodzice dowiedzieli się jednak wówczas z telewizji o poglądach i teorii Money'a, w związku z czym udali się do niego o pomoc. Dr Money zalecił zmianę tożsamości dziecka: Bruce zmienił imię na Brenda, dokonano chirurgicznego usunięcia szczątków narządów męskich i wytworzenia atrapy narządów żeńskich, chłopiec był też przyuczany do roli dziewczynki. Jednak Bruce-Brenda nie czuł się dziewczynką, nie znosił dziewczęcych ubrań, które z wściekłością darł na sobie. Nie przejawiał też tych samych zainteresowań, co dziewczynki. Bruce'a-Brendy kompletnie nie interesowały dziewczęce zabawki i wolał korzystać z zabawek brata.

Wówczas Money podjął drugą niejako ścieżkę „terapii” – niekonwencjonalne metody, które miały przyzwyczajać Brendę i Briana do rozpoznawania i akceptacji ich odmienności.

Podczas wizyt u lekarza, dzieci musiały rozbierać się do naga i porównywać swoje narządy płciowe. John Money pokazywał im też zdjęcia nagich kobiet i mężczyzn, a potem nakłaniał do powielania przedstawionych na nich zachowań. Chłopcy regularnie musieli dokonywać na żądanie terapeuty masturbacji¹.

W wieku dwunastu lat Bruce-Brenda zagroził rodzicom samobójstwem i uczynił to na tyle poważnie, że rodzice zdecydowali się zmienić terapeutę. Ten nakazał zmienić chłopcu ponownie tożsamość – przywracając mu pierwotną. Oznaczało to nie tylko zmianę imienia na – tym razem wybrane przez samego Bruce'a – imię David, ale także ponowną chirurgiczno-plastyczną operację.

Bruce-Brenda-David Reimer wydawał się być człowiekiem ustabilizowanym pod względem tożsamości, co zdawał się potwierdzać fakt zawarcia przez niego związku małżeńskiego. Niemniej jednak, w 2004 r. Bruce-Brenda-David Reimer popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę

¹ Por. J. MONEY, A. A. EHRHARDT, *Man & woman, boy & girl: the differentiation and dimorphism of gender identity from conception to maturity*, Baltimore, MD: Johns Hopkins University Press, 1972.

z obrzyna². Nie można w żaden sposób wykluczyć związku tej tragicznej śmierci z całością eksperymentu. Tym bardziej, że dwa lata wcześniej, jego brat bliźniak, przez wszystkie lata zostawiony i zaniedbany emocjonalnie przez rodziców, przedawkował stosowane przez siebie antydepresanty, ginąc śmiercią samobójczą.

Ta tragiczna historia stanowi swoistą „legendę założycielską” teorii i ruchu gender. Jednak jest wstydliwie przemilczana przez swoich propagatorów i wyznawców.

W miejsce tej historii i tych faktów przedstawia się współcześnie inny wymiar teorii gender.

2. Gender oficjalny

Wydaje się, jakkolwiek może to zabrzmieć pretensjonalnie i subiektywnie, że znaczące ożywienie dyskusji, ale i eskalacja wykładni oficjalnej teorii gender dokonała się w bezpośrednim związku z wykładem Pawła Bortkiewicza na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu w 2013 r. Zarówno zapowiedź wykładu i jego tematu, jak i jego przebieg spotkał się ze szczególną kampanią medialną – zarówno w internecie, jak i w prasie lokalnej (poznańskiej). Tak więc, po kampanii internetowej mobilizującej ludzi do próby uniemożliwienia wykładu, odbyła się kampania dążąca do wyciągnięcia sankcji w stosunku do władz Uczelni, na której odbyło się spotkanie. W sformułowanej na ten cel petycji można było przeczytać: „W dniu 5. grudnia 2013 na terenie Uniwersytetu Ekonomicznego odbył się wykład ks. prof. Pawła Bortkiewicza pt. *Gender – dewastacja człowieka i rodziny?*. Wykład wzbudził wiele zasadnych wątpliwości dotyczących zgodności zaprezentowanych treści zarówno ze standardami rzetelności naukowej jak i podstawową misją uniwersytetu, którą jest kształtowanie postaw obywatelskich, umacnianie zasad wolności, demokracji i poszanowania praw człowieka”³.

Warto w tym miejscu nadmienić, że niezgodnością ze standardami rzetelności naukowej oraz z misją uniwersytetu uznano wykład stawiający zasadne pod względem merytorycznym, jak i formalnym pytania pod adresem ideologii, honorując tym samym wydarzenia i ekscesy usiłujące zakłócić przebieg samego wykładu. Inaczej ujmując – niezgodne ze standardami było prezentowanie poglądów wyrażających wolność słowa i opinii, za

² Por. D. REIMER, 38, *Subject of the John/Joan Case*, The New York Times, 12 maja 2004 [dostęp: 28.06..2015].

³ http://www.petycje.pl/petycja/10216/list_otwarty_w_sprawie_wypadkow_na_uep_w_dniu_5._grudnia_2013.html

zgodne uznano atak genderhołoty – młodych aktywistów anarchistycznych sterowanych przez grono wykładowców UAM w Poznaniu⁴.

Samo przeprowadzenie wykładu, pomimo licznych utrudnień, wywołało kolejną fazę reakcji ze strony środowiska, czy też lobby genderowego. Pracownicy naukowcy zajmujący się *gender studies* na Uniwersytecie w Poznaniu, wystosowali dzień po wykładzie swój list protestacyjny do Pełnomocnika rządu, p. minister Kozłowskiej-Rajewicz. Można w nim było przeczytać:

„Naruszenie naszych praw i godności osobistej dokonuje się przede wszystkim w następujących kwestiach:

1. Manipulowanie pojęciem gender, podawanie nieprawdziwych informacji na temat celów, tematów i metod znajdujących się w spektrum problematyki gender. W ujęciu naukowym pojęcie gender znaczy tyle, co płć kulturowa (w odróżnieniu od kategorii sex, tłumaczonej jako płć biologiczna). [...]

2. Podawanie nieprawdziwych informacji o rzekomym istnieniu „ideologii gender”, której celem miałyby być rozbijanie rodzin, krzewienie pedofili, moralny upadek człowieka. Kategoria płci kulturowej (gender) należy do podstawowego instrumentarium współczesnej humanistyki i nauk społecznych, nie może więc być traktowana na równi z narzędziami manipulacji ideologicznej [...]

4. Zrzucanie odpowiedzialności za przypadki pedofilii w Kościele na programy naukowe i edukacyjne w zakresie gender, a więc także na ludzi, którzy te programy redagują, uczą, prowadzą badania”⁵.

Jak łatwo zauważyć, w prezentowanym tekście pojawiło się rudymentarne i banalne zarazem rozróżnienie sex i gender, jak również uznanie, że kategoria gender przez sam fakt przypisania jej do współczesnej humanistyki i nauk społecznych, jest samousprawiedliwiająca się. Zgodnie z taką metodą argumentacji, należałoby uznać, że kategoria „wyższości rasy” funkcjonująca jako instrumentarium ówczesnych nauk społecznych nie może być potraktowana jako ideologia. Charakterystycznym w prezentowanym tekście jest próba wyolbrzymienia zjawisk pedofilii w Kościele z całkowitą marginalizacją pedofilii poza Kościołem.

Pomimo tak niemerytorycznego charakteru owego „Listu” doczekał się on – wyjątkowo szybkiej, jak na warunki polskiej administracji – odpowiedzi. Min. A. Kozłowska-Rajewicz już 12 grudnia wystosowała swoje

⁴ Szerzej na temat wykładu por. P. BORTKIEWICZ, *Historia jednego wykładu, czyli gender zdemaskowany*, Warszawa 2014.

⁵ *List Interdyscyplinarnego Centrum Badań Płci Kulturowej i Tożsamości UAM do Ministry Agnieszki Kozłowskiej-Rajewicz o naruszeniu naszych praw i godności osobistej z 06.12.2013 r.*, [online] <http://www.gender.amu.edu.pl/> [dostęp: 28.06.2015].

pismo, w którym zauważała: „Wiele opinii i interpretacji pojęcia gender, jakie pojawiły się w publicznych komentarzach w ostatnich tygodniach, wymaga zdecydowanej reakcji i wyjaśnień znaczenia tego terminu [...]. Jest to o tyle istotne, że pojęciu gender, którym już od dawna zajmuje się polska i światowa nauka, przypisuje się nieprawdziwe znaczenia i próbuje udowodnić, że gender to niszczenie rodziny, seksualizacja dzieci, dowolność wyboru płci czy odrzucanie macierzyństwa. Ponieważ samo określenie brzmi obco, a komentatorzy używający nieprawdziwych argumentów nie posługują się rzetelną wiedzą, a jedynie nieuzasadnionymi wyobrażeniami, wyjaśniam, co następuje.

W dokumentach prawnych większość wyrażen zawierających pojęcie gender nawiązuje do równości kobiet i mężczyzn

W nauce gender – płć kulturowa, to kategoria badawcza, która analizuje przejawy kobiecości i męskości w czasie, przestrzeni, w różnych kulturach i kręgach cywilizacyjnych. Np. w Polsce piłka nożna to sport wybitnie męski, a w USA – raczej kobiecy. [...]

Postulat równości kobiet i mężczyzn nie oznacza kwestionowania różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami. Chodzi jedynie o równość wobec prawa, dostępu do dóbr, usług, przywilejów, awansu, równej płacy za pracę tej samej wartości. Te dążenia nie eliminują w żaden sposób różnic biologicznych czy najważniejszych ról, jakie pełnią kobiety i mężczyźni, a więc roli matki i ojca, ze wszelkimi konsekwencjami dotyczącymi ich specyfiki”⁶.

Ze względu na rangę dokumentu oraz autorytatywny ton jego Autorki warto przywołać dość obszernie fragmenty tego pisma, podobnie, jak kolejną enuncjację rządową, jeszcze wyższej rangi. Oto bowiem niemal miesiąc po liście Pani Minister, ukazał się kolejny komunikat, a w nim można było przeczytać: „Badania nad gender, jako interdyscyplinarnym obszarem badawczym, podejmowane są w obrębie wielu dyscyplin akademickich, m.in. w socjologii, filozofii, historii, psychologii, antropologii kultury, literaturoznawstwie, historii sztuki, ekonomii, prawa i in. Prowadzone są w świecie od lat 50-tych XX wieku. Ich wynikiem są publikacje zarówno w formie artykułów, jak i monografii czy nawet encyklopedii gender.

Gender studies, które rozwinęły się w ramach nauk społecznych, socjologii i antropologii kulturowej, odnoszą się do zjawisk społecznych i kulturowych, a nie biologicznych. Bariere przed ideologizacją nauki stanowi metodologia, sprawdzalność stawianych tez oraz ocena niezależnych środowisk naukowych [...].

MNiSW będzie wspierać wszystkie elementy polityki równości płci, do których odwołują się europejskie programy operacyjne i nowy program

⁶ *Oświadczenie w sprawie nieprawdziwych interpretacji pojęcia gender z 12.12.2013 r.*, [online] <http://rownetraktowanie.gov.pl/aktualnosci/oswiadczenie-w-sprawie-nieprawdziwych-interpretacji-pojecia-gender> [dostęp: 28.06.2015].

ramowy Horyzont 2020. Zasady polityki równościowej stanowią istotne ogniwo tych programów, a ich odrzucenie eliminowałoby polskich uczonych z możliwości korzystania ze środków unijnych, które są znaczące. W samym tylko Horyzoncie 2020 fundusze dla bloku tematycznego poświęconego wyzwaniom społecznym sięgają 30 mld euro. [...] Zasadą unifikującą wszelkie programy europejskie jest zapewnienie równości płci w panelach oceniających, grupach doradczych, eksperckich i badawczych”⁷.

Komunikat Ministerstwa podejmował w pewnym zakresie wątek uprawomocnienia teorii gender od strony metodologicznej⁸. Nie ustrzegł się przy tym na samym wstępie pewnej tautologii argumentacji (skoro nie odnosi się do zjawisk biologicznych, nie może być oceniana w perspektywie tej nauki. To tak, jakby poszukiwanie kamienia filozoficznego odnosiło się do alchemii i z tego tytułu nie mogło być krytykowane z punktu widzenia racjonalnego). Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wprowadziło jednak do dyskusji nad uprawomocnieniem teorii gender argument tyleż przekonujący, co cyniczny – argument ekonomiczny. Można go streścić następująco: „Teoria gender leży u podstaw programów polityki równościowej, a te programy znajdują się u podstaw unijnej polityki społecznej, na które asygnowane są znaczące fundusze. Krytyka gender i odrzucenie tej teorii oznacza rezygnację z dotacji unijnych”.

Mniejszej rangi, ale ważny w całości dyskusji był także list – ważnego w całej perspektywie – środowiska pedagogów, a raczej jego części. Utrzymany w podobnej stylistyce, jak wcześniej cytowane pisma, stwierdzał: „To nie badaczki i badacze płci społeczno-kulturowej, autorki programów edukacyjnych czy nauczycielki i nauczyciele prowadzący zaję-

⁷ MNiSW ws. zajęć i badań dotyczących gender na uczelniach (komunikat) z 14.01.2014 r., [online] <http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/stanowisko-mnisw-w-sprawie-zajec-i-badan-dotyczacych-gender-na-uczelniach.html> [do step: 28. 06. 2015].

⁸ Na marginesie orzeczeń ministerialnych warto zestawić przykładowe teksty analiz genderowych – w wymiarze polskim i europejskim: „Czy można (...), dziś napisać coś kobiecym ciałem? Niekonkludownie, cyrkularnie, fragmentarycznie, macicznie, preedypalnie?” – pyta prof. Inga Iwasiów. I wyjaśnia, że „Kobieta mogłaby być o wiele lepszym znaczącym porządkiem symbolicznym niż mężczyzna, odczuwający przede wszystkim fallusem, czy raczej tym, co fallus funduje. Wagina, zakamarki macicy, niezmiernie terytorium niemające nawet dobrej nazwy w polszczyźnie, dałoby nam obraz świata, przyznajmy, ciekawszy od tego, który wypełniają fabryczne kominy”.

Z kolei Luce Irigaray zauważa w niezwykle inspirujący sposób: jeśli fizycy zajmowali się dotąd mechaniką ciała stałego w większym stopniu niż mechaniką cieczy, to z pobudek seksistowskich. Mechanika cieczy jest bowiem dziedziną kobiecą, podczas gdy mechanika ciała stałego to sprawa typowo męska – jak wiadomo, kobiece narządy płciowe wydzielają czasem płyny, męskie zaś wystają i sztywnieją”.

cia antydyskryminacyjne krzywdzą dzieci, ale ci, którzy blokując te działania, dążą do przywrócenia XIX-wiecznego, patriarchalnego porządku społecznego. Wychowanie utrwalające anachroniczne stereotypy płci jest sprzeczne z zasadami demokracji, podstawami aksjologicznymi polskiego systemu edukacji, a przede wszystkim szkodzi rozwojowi młodych ludzi, ponieważ nie przygotowuje ich do życia we współczesnym świecie. [...]

Dlatego ważne jest budowanie pozytywnego klimatu w przestrzeni społecznej, medialnej i politycznej dla działań podejmowanych w trosce o demokratyczny i egalitarny charakter polskiej szkoły, a w konsekwencji – polskiego społeczeństwa" - przekonują naukowcy, dodając, że celom tym nie służy kampania przeciw idei gender prowadzona przez niektórych polityków i księży”⁹.

Obszerne przywołanie materiałów rządowych oraz pro-rządowych ma – jak się wydaje – podwójny sens. Po pierwsze pozwala wyraźnie dostrzec główne nurty apologii gender, sprowadzanie jej do wyłącznie wymiaru naukowego (o dość specyficznym określanej weryfikacji naukowości), wymiaru pedagogicznego, z pominięciem wymiaru politycznego (*gender mainstreaming*). Pozwala w ten sposób ustosunkować się do pewnych tez źródłowych, wyrażanych nota bene z dużą dozą apodyktyczności i dogmatyzmu. Zarazem, przywołanie obszernych tekstów źródłowych jest ważne w sytuacji ulotności niektórych ważnych wypowiedzi i dokumentów, egzystujących tylko czasowo w internecie.

3. Płeć społeczno-kulturowa w naukach społecznych: ewolucja pojęcia

Głównym, jak się wydaje zarzutem stawianym przez wszystkich apologetów teorii gender jest kwestia *manipulowania pojęciem gender*. Jest to zarzut dość zaskakujący, gdy porówna się dwa opozycyjne teksty przeciwników tej teorii i jej zwolenników. Pierwszy tekst definiuje gender następująco: „płeć biologiczna nie ma znaczenia społecznego, i [...] liczy się przede wszystkim płeć kulturowa, którą człowiek może swobodnie modelować i definiować, niezależnie od uwarunkowań biologicznych”¹⁰. Drugi tekst, już wcześniej przywołany ujmuje tę kwestię bardziej zwięźle: „kategoria ta [gender – PB] odnosi się do społecznie konstruowanej płci kulturowej, odmiennej od płci biologicznej”¹¹.

⁹ *List otwarty środowiska naukowego pedagogów zajmujących się problematyką gender w edukacji z 3.02.2014*, [online] http://www.znp.edu.pl/element/1919/List_naukowcow_zajmujacych_sie_gender [dostęp: 28.06.2015].

¹⁰ EPISKOPAT POLSKI, *List pasterski na Niedzielę Świętej Rodziny 2013 roku*, http://episkopat.pl/dokumenty/5545.1,List_pasterski_na_Niedziele_Swietej_Rodziny_2013_roku.html [dostęp: 28.06.2015].

¹¹ *Oświadczenie w sprawie nieprawdziwych interpretacji*, art. cyt.

Wydaje się w tej sytuacji, że sednem problemu nie jest postrzeganie odmienności płci kulturowej i płci biologicznej, co sposób interpretacji zależności między nimi.

Żeby przeanalizować możliwe w tym zakresie sposoby, warto sięgnąć do typologii prezentowanej przez samych zwolenników gender. Otóż według nich, istnieją dwa fundamentalne podejścia w odniesieniu do relacji sex i gender.

Pierwsze z nich to esencjalizm, wedle którego kategoria gender wynika i jest całkowicie zdeterminowana przez sex. Opozycyjne stanowisko zwane konstruktywizmem, wskazuje, że bezpośrednia, ewidentna i jednokierunkowa zależność między sex i gender nie istnieje. W tym ujęciu można wyróżnić wersję miękką, wedle której gender jest interpretacją sex, jak i wersję twardą, która stwierdza, że gender reguluje sex.

Tak więc, w paradygmacie esencjalistycznym to, kim jesteśmy jako kobiety i mężczyźni, jest w całości zdeterminowane przez płć biologiczną. Oznacza to, że płć biologiczna w sposób całkowity i zdeterminowany uzyskuje swoje rozwinięcie, czy też ekspresję w kulturze, w której płcie społeczne (gender) różnicują zachowania kobiet i mężczyzn. Owo zróżnicowanie (a faktycznie nierówność) kobiet i mężczyzn w życiu społecznym wynika zatem – w prezentowanym ujęciu – z odmienności natury kobiet i mężczyzn oraz ich roli w ewolucji gatunku i kultury ludzkiej.

Dokonując tak wyrazistej interpretacji owego stanowiska, badaczki i badacze problematyki gender, utożsamiają je w dość zaskakujący sposób z poglądami mieszczącymi się w obszarze socjobiologii¹².

Jak już to zostało wspomniane, w opozycji do esencjalizmu, można wskazać na podejście konstruktywistyczne, które wszakże rozdziela się na dwa zróżnicowane nurty.

W nurcie miękkim konstruktywizmu płć kulturowa jest związana w luźny sposób z płcią biologiczną (można ją określić jako konstrukt społeczny, zbudowany na płci biologicznej). W tym nurcie uznaje się zatem, że istnieją dwie płcie biologiczne (męska i żeńska) i dwie płcie kulturowe (mężczyźni i kobiety). Opisywana i interpretowana w tym nurcie nierówność płci (inaczej mówiąc – dyskryminacja ze względu na płć) nie jest w konsekwencji wynikiem natury, ale struktury społecznej.

Natomiast w nurcie twardym albo też radykalnym konstruktywizmu zakładany dualizm płci jawi się już jako nieoczywisty. Są więc tutaj współegzystujące poglądy, że *istnieją dwa rodzaje płci* (biologiczna i kulturowa) oraz *mamy do czynienia z dwoma jej przejawami* (męskość i kobiecość). Jednak zasadniczą różnicą jest wyznawany i głoszony tutaj pogląd, że płć społeczno-kulturowa determinuje płć biologiczną, a nawet i taki, że istnieje faktycznie tylko płć społeczno-kulturowa (gender).

¹² Por. E.O. WILSON, *Sociobiology, The New Synthesis* 1975.

Podstawowe pytania wynikające z tej pobieżnej i skrótowej prezentacji dotyczą najpierw tego, czy faktycznie istnieją w opisie relacji między płcią biologiczną i kulturową tylko dwa skrajne i w gruncie rzeczy marginalne paradygmaty: socjobiologia i genderyzm? Pojawia się pytanie, gdzie w takiej typologii miałyby być miejsce na klasyczną antropologię, która godząc problem natury i kultury, daje wskazania dla określenia rozumienia płci biologicznej i kulturowej?

Wreszcie, pojawia się pytanie, dlaczego genderyzm, zwłaszcza w swojej postaci „twardej” – w opozycji do natury, kwestionuje podstawowe dane biologiczne?

Jednak pytanie najbardziej zasadnicze brzmi – który nurt teorii gender pojawia się w oficjalnych dokumentach (typu wypowiedzi ministerialne, głosy środowiska naukowych), a który nurt dominuje w rzeczywistości?

Dla odpowiedzi na owe pytania warto zestawzić znów, obszerniej cytując, teksty źródłowe, wzięte z różnych dokumentów genderowych:

Gender oficjalny - miękki	Gender realny - twardy
<p>Postulat równości kobiet i mężczyzn nie oznacza kwestionowania różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami. Chodzi jedynie o równość wobec prawa, dostępu do dóbr, usług, przywilejów, awansu, równej płacy za pracę tej samej wartości¹³.</p>	<p>Tożsamość seksualna – sposób, w jaki dana osoba określa swoją seksualność z punktu widzenia płci osób, w których się zakochuje lub z którymi nawiązuje relacje intymne. Odnosi się do uczuć i ogólnej koncepcji samej/samego siebie. Najczęściej mówi się o tożsamościach: heteroseksualnej, biseksualnej i homoseksualnej, jednak każda osoba może określić swoją tożsamość seksualną w całkowicie niepowtarzalny sposób, zupełnie wyjątkowym określeniem¹⁴.</p>
<p>Postulat równości kobiet i mężczyzn nie oznacza kwestionowania różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami. Chodzi jedynie o równość wobec prawa, dostępu do dóbr, usług,</p>	<p>Wraz z odpowiednimi agencjami Komisja [Europejska] powinna wydać wytyczne zawierające doprecyzowanie, że osoby transpłciowe i interseksualne objęte są terminem</p>

¹³ *Oświadczenie w sprawie nieprawdziwych interpretacji*, art. cyt.

¹⁴ C. HUNTER-GEBOY, *Edukacja bez tabu. Podręcznik do prowadzenia zajęć z młodzieżą na temat seksualności i relacji międzyludzkich*, [online] <http://www.advocatesforyouth.org/storage/advfy/documents/life%20planning%20education%20polish.pdf> s. 115. [dostęp: 29.06.2015].

przywilejów, awansu, równej płacy za pracę tej samej wartości ¹⁵ .	„płeć” w dyrektywie 2006/54/WE w sprawie wprowadzenia w życie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zatrudnienia i pracy ¹⁶ .
---	--

Konfrontacja tekstów min. Kozłowskiej-Rajewicz z dwoma tekstami – zaczerpniętymi z podręcznika edukacji seksualnej oraz z dokumentu unijnego zdaje się wyraźnie wskazywać dwoistość ujmowania kategorii płci. O ile minister Kozłowska-Rajewicz zdaje się podtrzymywać tradycyjny, binarny układ płci, jako stabilny i wskazując jedynie na kulturowy i zmienny aspekt ról płciowych, o tyle tekst edukacyjny całkowicie dewastuje ontyczne znaczenie tożsamości płci („każda osoba może określić swoją tożsamość seksualną w całkowicie niepowtarzalny sposób, zupełnie wyjątkowym określeniem”). Z kolei dokument unijny wyraźnie wskazuje, że mocą arbitralnych decyzji prawa stanowionego, można dokonywać redefinicji znaczenia płci.

Problemem jest to, że dokument p. Minister ma charakter propagandowy, podczas gdy podręcznik i orzeczenie unijne, mają charakter decyzyjny i wykonawczy.

Można zatem, podsumowując tę część refleksji postawić pytania, czy w teorii gender chodzi o deklarowaną i deklaratywną równość kobiet i mężczyzn – czy też chodzi o roszczenia osób LGBT? Czy w tej teorii kategorie kobieta/mężczyzna – dominują, a nawet – czy w ogóle się pojawiają?

Same zaś dokumenty i narracja ministerialna stanowią wyraz kłamstwa czy ignorancji?

4. Środki realizacji „równości”

Jeżeli nawet ostatnie pytanie wybrzmiewa ironicznie i demagogicznie, to najlepszym sposobem falsyfikacji postawionej w tym pytaniu tezy jest analiza środków działania, wyrastającego z teorii gender i implementowanych do praktyki działania wyrastającego z omawianej teorii. Owe środki realizacji wywodzą się z filozoficznych źródeł gender. Wydaje się, że najważniejszymi spośród tych źródeł są: marksizm, egzystencjalizm, neomarksizm oraz postmodernizm.

Oczywiście, jest sprawą bezdyskusyjną, że tezy marksizmu pojawiły się na wiele dziesiątków lat przed teorią gender. Ale to właśnie najpierw radykalny feminizm lat 70-tych w Stanach Zjednoczonych, a następnie gen-

¹⁵ Oświadczenie w sprawie nieprawdziwych interpretacji, art. cyt.

¹⁶ Unijny plan przeciwdziałania homofobii i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową (2013/2183(INI)).

deryzm przejął zasadnicze niektóre tezy marksistowskich pisarzy. Szczególne zasługi można w tym względzie przypisać Fryderykowi Engelsowi, autorowi opublikowanej w 1884 r. pracy *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*¹⁷. W tym dziele Engels dowodził, że nierówność płci jest pochodną kapitalistycznego podziału na sferę produkcji (która jest domeną aktywności mężczyzn) i reprodukcji (to z kolei sfera aktywności kobiet). Zgodnie z całą dogmatyką marksistowską, własność prywatna (co faktycznie należy utożsamić z własnością mężczyzn) spowodowała zepchnięcie kobiet do sfery (nieodpłatnej) pracy reprodukcyjnej. Stąd, logicznie i konsekwentnie, Engels postulował likwidację własności prywatnej, a następnie włączenie kobiet do sfery produkcji, oraz upublicznienie reprodukcji. Właśnie postulat pracy zarobkowej i zawodowej kobiet jako wyznacznik wyzwolenia i promocji kobiety stał się jednym z haseł feminizmu i został przejęty także przez genderyzm¹⁸.

Wraz z postulatem destrukcji ról (aktywności) kulturowych mężczyzn i kobiety, Engels uznał małżeństwo za archetyp wszelkiego wyzysku. Małżeństwo wedle niego, to „pierwsze przeciwieństwo klasowe, Jakie występuje w historii, zbiega się z rozwojem antagonizmu między kobietą a mężczyzną w małżeństwie pojedynczej pary, a pierwszy ucisk klasowy – z uciskiem żeńskiej płci przez męską. Małżeństwo pojedynczej pary było w historii wielkim krokiem naprzód, ale jednocześnie zapoczątkowuje ono obok niewolnictwa i własności prywatnej tę po dziś dzień trwającą epokę, w której każdy postęp jest równocześnie względny cofnięciem się, gdy pomyślność i rozwój jednego człowieka zostają osiągnięte poprzez cierpienia i ucisk innych”¹⁹.

Postulat Engelsa dotyczący likwidacji małżeństwa jako archetypu wyzysku jest dzisiaj przekładany w genderfeminizmie w postaci ustawicznej i masowej walki z instytucją małżeństwa. Jej wyrazem są między innymi projekty ustaw o związkach partnerskich, propaganda o rzekomej dyskryminacji homozwiązków, domaganie się roszczeń przez homozwiązki, zwłaszcza roszczeń dotyczących adopcji dziecka.

Drugim ważnym nurtem filozoficzno-ideologicznym, który implikuje instrumentarium w szerzeniu genderyzmu jest egzystencjalizm, konkretnie ujmując – egzystencjalizm w wydaniu Simone de Beauvoir. Wedle tej francuskiej przedstawicielki popularnej powojennej filozofii i promotorki roli kobiet, celem równouprawnienia winno być dowartościowanie kobiet jako

¹⁷ F. ENGELS, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana, w: K. MARKS, F. ENGELS, *Dzieła*, t. 21, Książka i Wiedza 1969, [online] <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/index.htm> [dostęp: 1.07.2015].

¹⁸ Por. B. FRIEDAN, *Mistyka kobiecości*, Wyd. Czarna Owca 2012.

¹⁹ F. ENGELS, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej*, dz. cyt.

podmiotów filozofii i kultury Zachodu. De Beauvoir uważała, że kobiety, jak mężczyźni, są zdolne do bycia podmiotami transcendentnymi. Choć to stwierdzenie jest bezdyskusyjne i niekwestionowane, dyskusyjne jest określenie źródła braku równouprawnienia. Zdaniem partnerki życiowej Sartre'a tym źródłem jest „pułapka cielesności”. „Ze wszystkich samic ssaków kobieta najgłębiej odczuwa swoją obcość i najnamiętniej tę obcość odrzuca, nigdzie ujarzmienie organizmu przez funkcje rozrodcze nie przebiega bardziej imperatywnie, ani też nigdzie nie spotyka się z większą opozycją; kryzysy pokwitania i przekwitania, comiesięczne «przekleństwo», długa i często uciążliwa ciąża, bolesny i czasem niebezpieczny poród, choroby, nieszczęśliwe wypadki są charakterystyczne dla życia ludzkiej samicy: odnosi się wrażenie, że jej los staje się tym trudniejszy, im bardziej broni się przed nim, utwierdzając się jako indywiduum”²⁰.

Uwolnienie kobiet z pułapki cielesności może się dokonać, zdaniem Autorki „Drugiej płci” poprzez umożliwienie kobietom kontrolowania własnego ciała, m.in. poprzez kontrolę reprodukcji. Stąd już prosta droga do uznania, że władza nad ciałem oznacza tzw. współcześnie „prawa reprodukcyjne”: prawo do aborcji, prawo i promocję antykoncepcji, prawo do sterylizacji oraz – aktualnie szczególnie promowane prawa do „leczenia” in vitro.

Kolejny nurt, który można uznać za inspirację genderyzmu, neomarksizm w wydaniu tzw. Szkoły Frankfurckiej, stawiał sobie wyraźny cel rozmontowania judeochrześcijańskiego dziedzictwa Europy, zgodnie z tezą Willi Münzenberga – „Uczynimy Zachód tak zepsutym, że aż będzie śmierdział”. Dlatego neomarksizm propagował destruktywną krytykę wszystkie możliwych sfer życia, dążąc w ten sposób do zdestabilizowania społeczeństwa i położenia kresu dotychczasowemu porządkowi „opresyjnemu”. Szczególnym celem ataku stał się autorytet szkoły i nauczyciela.

Neomarksiści dostrzegli znaczenie rewolucji w dwóch obszarach: nie tylko politycznym, ale przede wszystkim kulturalnym. W tym drugim obszarze wiązali pomysł na rewolucję bolszewicką z wykorzystywaniem freudowskiego pomysłu „panseksualizmu”.

Właśnie panseksualizm i destrukcja moralności są bardzo typowe dla „Standardów Edukacji Seksualnej WHO”, wedle których:

- dzieci powinny być poddane edukacji seksualnej już przed czwartym rokiem życia; między 9 a 12 rokiem życia dziecko powinno nauczyć się „skutecznie stosować prezerwatywy i środki antykoncepcyjne w przy-

²⁰ S. DE BEAUVOIR, *Druga płeć*, Kraków 1972, t. 1, s. 75. W innym miejscu de Beauvoir pisze, że kobieta jest „przykuta macierzyństwem jako zwierzę do swojego ciała” (tamże, s. 114); jeszcze w innym miejscu: „Jej [kobiety – PB] nieszczęściem jest, że została biologicznie przeznaczona do powstawania życia, mimo że nawet w jej oczach życie jako takie nie nosi żadnej racji i że racje te są istotniejsze niż samo życie” (tamże, s. 113).

szłości” oraz powinno umieć „brać odpowiedzialność za bezpieczne i przyjemne doświadczenia seksualne”;

- między 12 a 15 rokiem życia dziecko powinno potrafić samo zaopatrywać się w antykoncepcję;
- powyżej 15 roku życia można dziecku dodatkowo wpoić „krytyczne podejście do norm kulturowych/religijnych w odniesieniu do ciąży, rodzicielstwa itp”²¹.

O ile neomarksizm postuluje i propaguje destrukcję moralności, o tyle postmodernizm idzie krok dalej i głosi destrukcję tożsamości. Jest to związane z tak charakterystycznym dla ponowoczesności zanikiem podziału na normę i anormalność, brakiem pewników i stałych punktów odniesienia, płynnością, w której bardzo kłopotliwym i niestosownym pytaniem jest kwestia tożsamości osobowej.

Warto zatem zauważyć, że teoria gender, która manifestacyjnie sprzeciwia się nierówności kobiet i mężczyzn ze względu na role płciowe, ostatecznie proponuje zniesienie tej nierówności i wprowadzenie równości przez ... zniesienie płci i tożsamości osobowej. Zamiast niej pojawia się płynna orientacja seksualna bądź tożsamość seksualna.

W takiej perspektywie, w której proponuje się jako narzędzie i wyraz równości homozwiązki zamiast małżeństwa, „prawa reprodukcyjne” zamiast miłości otwartej na prokreację, poliseksualność zamiast kategorii kobieta/mężczyzna i istotę panseksualną, podporządkowaną instynktowi seksualnemu, a nie wolną osobę ludzką, właściwie nie może dziwić, że proklamacji tych praw towarzyszy wrogość, i wręcz fizjologiczna agresja w stosunku do Kościoła. Gdyż Kościół pozostaje jedynym promotorem równości.

Św. Jan Paweł II, w swoim Liście *It is with genuine pleasure*, skierowanym do Sekretarza Generalnego IV Światowej Konferencji ONZ poświęconej kobiecie, 26. maja 1995 r., pisze: „Jak podkreślają zwykle same kobiety, równa godność nie oznacza «tożsamości» z mężczyznami. Taka tożsamość zubożyłaby jedynie kobiety i całe społeczeństwo, zniekształcając lub niszcząc niepowtarzalne bogactwo i wewnętrzną wartość kobiecości. [...] Jednocześnie nie możemy zapominać, że w sferze osobowej człowiek nie doświadcza swojej godności dzięki temu, że jego prawa zostały potwierdzone na płaszczyźnie prawnej i międzynarodowej, ale dzięki konkretnemu oparciu materialnemu, emocjonalnemu i duchowemu, jakie znalazł w łonie własnej rodziny. Żadna odpowiedź na problemy kobiet nie może abstrahować od roli kobiety w rodzinie ani lekceważyć faktu, że każde nowe życie

²¹ Por. BIURO REGIONALNE WHO DLA EUROPY I BZGA, *Standardy edukacji seksualnej w Europie Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem*, [online] http://www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/edukacja/WHO_BZGA_Standardy_edukacji_seksualnej.pdf [dostęp: 1.07.2015].

jest bez reszty powierzone trosce i opiece kobiety, która nosi je w łonie (por. *Evangelium vitae*, 58)” (nr 3).

Kongregacja Nauki Wiary w Liście do Biskupów Kościoła Katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie, w roku 2004 stwierdziła: „Drugie opowiadanie o stworzeniu (Rdz 2, 4-25) potwierdza w niepodważalny sposób wagę różnicy płciowej. Stworzony przez Boga i umieszczony w oddanym pod jego pieczę ogrodzie, ten, który jest jeszcze określony pojęciem rodzajowym, jako *Adam*, doświadcza samotności, której obecność zwierząt nie zdoła pokonać. Potrzebuje on *pomocy*, która byłaby mu równa. To pojęcie nie oznacza roli podporządkowania, ale określa pomoc życiową. Celem jest w rzeczywistości pozwolić, by życie *Adama* nie zapadło się w konfrontacji sterylnej i, tym samym, śmiertelnej z samym sobą. Koniecznym jest wejście w relację z innym bytem, który byłby na jego poziomie. Tylko kobieta, stworzona z tego samego «ciała» i przepelniona tym samym misterium, daje życiu ludzkiemu przyszłość” (nr 6).

Propozycja ideologii gender jest w wielu wymiarach propozycją absurdalną. Jednak, czerpiąc z antyhumanistycznych, lecz dobrze zakorzenionych w kulturze Zachodu antychrześcijańskich prądów, jest ideologią równie złowieszczą, co skuteczną. Domaga się zarazem odpowiedzi jednoznacznej ze strony chrześcijaństwa. Wyrazem i formą tej odpowiedzi jest zadanie głoszenia Ewangelii miłości i życia, promowania blasku prawdy o małżeństwie, przepowiadania teologii ciała oraz zwalczania ideologii.